

Życiorys, nawet burzliwy, nie stanowi utworu

Prawo autorskie

Patryk Słowik

patryk.slowik@infor.pl

Kto posiada prawa do wywiadu prasowego i kto ponosi odpowiedzialność, jeśli materiał narusza czyjeś prawa autorskie? Te pytania stały się nadzwyczaj aktualne po niedawnym zamieszczeniu związanym z publikacją pisma „MaleMen”. Sęk w tym, że ilu prawników, tyle opinii.

Kilka tygodni temu blogger modowy Roman Zaczekiewicz poinformował, że fragmenty jego tekstów zostały opublikowane w wywiadzie. Problem w tym, że udzielającym wywiadu dla „MaleMen” nie był Zaczekiewicz, lecz ktoś inny. Redakcja pisma przeprosiła za pomyłkę, ale odpowiedzialnością obarczyła swojego rozmówcę. Ten

nie poczuwał się do winy. Jak twierdził, był przekonany, że jedynie dostarcza materiały do artykułu, a nie udziela wywiadu.

Na tym tle rozgorzał spór między prawnikami: kto poniesie odpowiedzialność za nieporozumienie. I przy okazji: kto jest twórcą utworu w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r. nr 90, poz. 631 ze zm.).

Sąd Najwyższy w 1971 r. stwierdził, że twórcą reportażu jest ten, kto zebrał i opracował materiał. Nie jest natomiast współtwórcą osoba, która te materiały dostarczyła (sygn. akt II CR 330/71). Większość ekspertów przez wiele lat przyjmowała, że analogicznie należy traktować prawa do wywiadu. W ostatnich latach pojawiła się jednak coraz więcej

wywiadów rzek: obszernych rozmów, które są wydawane w postaci książek. I część prawników stała się mniej radykalna.

– Osoba udzielająca wywiadu nie ma prawa autorskiego do swojego życiorysu. Sam życiorys, nawet bardzo burzliwy, nie stanowi utworu. Utworem będzie tu wyrażony w formie literackiej sposób przedstawienia czyjegoś życia – mówi dr Ireneusz Matusiak, partner w kancelarii Kochański Zięba Rapala i Partnerzy. Zdaniem mecenasa osoba, która udziela wywiadu, staje się jego obiektem, a nie współtwórcą. W praktyce oznacza to np., że dziennikarz lub wydawnictwo może bez zgody rozmówcy podjąć decyzję o publikacji treści za granicą.

Zupełnie inne stanowisko prezentuje Paweł Lipski,

partner w kancelarii Wierzbowski Eversheds.

– Prawo autorskie chroni utwory, a jest nim każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Jeżeli osoba udzielająca wypowiedzi nie ogranicza się do potwierdzeń lub zaprzeczeń, to jej wypowiedzi prawdopodobnie będą miały indywidualny charakter. Prawo autorskie do utworu będzie więc przysługiwało zarówno dziennikarzowi (redakcji), jak i osobie, z którą wywiad przeprowadzono – uważa mec. Lipski.

W konsekwencji – zdaniem prawnika – jeżeli nie zawarto umowy o przeniesienie praw autorskich, do wydania książki w innym języku potrzebna będzie zgoda obu podmiotów.

Część prawników czeka, by spór o prawa do wywiadu rozstrzygnął Sąd Najwyższy.

Wtedy nie trzeba byłoby się zastanawiać, czy orzeczenie sprzed ponad 40 lat, i to dotyczące reportażu, należy stosować także w tym przypadku.

– Koncepcja utożsamiania twórcy z osobą zadającą pytania to najrozsądniejsze rozwiązanie. Jednakże nie zawsze w pełni adekwatne do rzeczywistych okoliczności – rozważa Jakub Kralka, prawnik, autor bloga techlaw.pl. Jak wskazuje, zdarzają się sytuacje, gdy udzielający odpowiedzi w zdecydowany, dominujący sposób przejmuje kontrolę nad przebiegiem rozmowy.

– Nie sposób też pominąć okoliczności, gdy zadający pytania jest w zasadzie jedynie pretekstem do powstania niezwykle autonomicznego utworu, co miewa miejsce w przypadku takich gatun-

ków literackich jak wywiad rzeka – zwraca uwagę Jakub Kralka.

Mniej wątpliwości wzbudza fakt, że opublikowanie wywiadu, felietonu czy reportażu z naruszeniem przepisów powoduje odpowiedzialność prawną wydawcy.

– W sytuacji, gdy materiał jest plagiatem, można sądzić, że doszło do naruszenia obowiązku szczególnej staranności i rzetelności, ciążącego na dziennikarzu zgodnie z prawem prasowym (t.j. Dz.U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.). W takim przypadku wydawca, jako prowadzący działalność i uprawniony do publikowanych treści, ponosi pełną odpowiedzialność za zaistniałe naruszenie – zapewnia Iwona Wąglowska, radca prawny w kancelarii SSW Spaczynski, Szczepaniak i Wspólnicy.